

MPWiK narzuca szkołom producenta źródełek wody

Małgorzata Zubik 2015-04-27



MPWiK zamówiło do 300 szkół poidelka. W przetargu wpisano konkretny model jednego producenta. Inni protestują.



Artykuł otwarty w ramach bezpłatnego limitu prenumeraty cyfrowej

Picie wody w szkołach ma same zalety. Jest zdrowsza niż słodzone napoje często przynieszone przez dzieci na lekcje. Dzięki bezpłatnemu dostępowi do źródełek skończy się pakowanie do i tak już ciężkich tornistrów plastikowych butelek. Zaoszczędzą rodzice. Picie wody pomoże też w walce z otyłością czy próchnicą.

Dlatego prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz ogłosiła niedawno, że w Warszawie rozpoczyna się program montowania w publicznych szkołach tzw. poidelek. Uczniowie i nauczyciele będą mogli napić się w nich wody z miejskiej sieci.

Źródełka zamontuje firma wybrana przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji (zajmie się też badaniem jakości wody po montażu oraz serwisem gwarancyjnym), a szkołom zostaną one przekazane jako darowizna. Miasto wyda na to ok. 1,4 mln zł.

Tylko jeden model źródełka

Aby zgłosić się do programu, szkoła musi mieć pozytywny wynik badania wody (nie starszy niż rok). Do niej też należy przygotowanie instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej do montażu poidelka (to wydatek ok. 1 tys. zł) i koszty codziennego użytkowania.

Instalacja pierwszych źródełek ma się zacząć jeszcze w maju, program zamknie się w 2017 r. Miasto założyło, że zamontuje po jednym w 300 szkołach.

- Pomysł jest bardzo dobry. Ale sposób realizacji budzi wątpliwości - ocenia Artur Rośliński, prezes zarządu spółki Arka.

Firma montuje od lat poidelka w szkołach. "Specyfikacja warunków zamówienia dopuszczała do przetargu jedynie jeden jedyny model źródelka jednego producenta. To tak, jakby przy zakupie zwykłego papieru do drukarek z góry określony był jego producent, mimo że na rynku dostępnych jest kilkanaście różnych rodzajów papieru wielu różnych producentów" - czytamy w piśmie Arki do MPWiK.

Jak tłumaczy rzecznik prasowy MPWiK Roman Bugaj, wartość przetargu oszacowano poniżej progu 414 tys. euro. W takiej sytuacji miejska spółka nie musiała kierować się prawem o zamówieniach publicznych, a własnymi wewnętrznymi regulacjami. Bugaj informuje, że w uzasadnionych przypadkach "dają one możliwość opisanie przedmiotu zamówienia za pomocą znaków towarowych, patentów, pochodzenia lub nazw producentów".

Nim spółka ogłosiła przetarg, zaprosiła na spotkanie przedstawicieli czterech firm, które zajmują się dystrybucją poidelek. Był to panel techniczny. Z każdą firmą rozmawiano oddzielnie.

Zastrzeżenia do przetargu

Zebrano też opinie innych przedsiębiorstw z branży i MPWiK zdecydowało, że najlepsze będzie źródelko firmy Franke Washroom Systems (która też brała udział w panelu). Jak mówi Bugaj, wybrano ten model, bo jego parametry techniczne zapewniają trwałą i bezpieczną eksploatację. Z taką oceną nie zgadza się firma Arka: "Zupełnie niezrozumiałe jest wybranie produktu jednego producenta niewyróżniającego się żadnymi unikalnymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi, funkcjonalnością, trwałością czy jakąkolwiek inną cechą mogącą choćby pozornie uzasadnić samoograniczenie się do tego jednego jedynego modelu" - ocenia.

Zastrzeżenia do przetargu złożyła też inna spółka, która brała udział w panelu. Ale wątpliwości jest więcej. - Mam wrażenie, że miastu chodzi o to, żeby tylko formalnie załatwić sprawę dostępu dzieci do pitnej wody. Jak z nim faktycznie będzie w szkole z tysiącem uczniów, gdzie będzie jedno źródelko na cztery piętra? - mówi nasz rozmówca.

- To początek programu. W kolejnym etapie będą montowane następne poidelka w szkołach, które będą potrzebowały ich więcej - zapewnia Bartosz Milczarczyk, rzecznik prasowy urzędu miasta. f